

Pierwszy dzień konwencji w Nowym Jorku

Demokraci stawiają na Jimmy Cartera

Senator Edward Kennedy rezygnuje

WASZYNGTON

W poniedziałek po południu w Nowym Jorku rozpoczęła 4-dniowe obrady krajowa konwencja Partii Demokratycznej. Już pierwszy dzień konwencji w zasadzie przesądził o jej przebiegu i wynikach. Delegaci większością głosów odrzucili wniosek złożony przez frakcję senatora Kennedy'ego, zgodnie z którym wyboru kandydata Partii Demokratycznej na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych miało być dokonane bez zwracania uwagi na wyniki wyborów wstępnych. Odrzucenie tej propozycji oznacza, że w pierwszym głosowaniu nad kandydaturą na prezydenta delegaci zobowiązani będą głosować na tego kandydata, który w ich stanie wygrał wybory wstępne. Ponieważ wybory te w większości stanów wygrał Jimmy Carter, oznacza to, że wygra on również głosowanie na konwencji i uzyska nominację swojej partii na kandydata w listopadowych wyborach, tym bardziej, że bezpośrednio po głosowaniu E. Kennedy oświadczył, iż re-

zygnuje całkowicie z zabiegów o nominację.

Dalsza walka na konwencji nowojorskiej toczyć się więc będzie nie o osobę kandydata, lecz o treść programu wyborczego partii. W tej dziedzinie Kennedy nie rezygnuje z walki, a jego frakcja występuje z konkurencyjnym i alternatywnym programem wobec dokumentu opracowanego przez obóz Cartera i zatwierdzonego przed miesiącem przez komitet przygotowawczy konwencji.

Różnice między obu dokumentami koncentrują się niemal wyłącznie wokół polityki wewnętrznej. Kennedy proponuje typowo liberalne metody walki z inflacją i bezrobociem postulując podjęcie realizacji szeregu programów gospodarczych finansowanych ze środków federalnych. Carter natomiast postuluje znaczne oszczędności w wydatkach federalnych oraz ożywienie działalności prywatnego biznesu.

Konwencji toczącej się w Madison Square Garden towarzyszy bardzo szczególna impreza, jaka odbywa się w najuboższej dzielnicy Nowego Jorku, w typowej dzielnicy nędzy — Bronxie Południowym. Szereg organizacji społecznych i politycznych zwołowało tam „konwencję ludową”, czyli zgromadzenie przedstawicieli najuboższych warstw amerykańskiego społeczeństwa. Celem zgromadzenia jest zwrócenie uwagi Partii Demokratycznej i amerykańskiej opinii publicznej na nędzę, jaka nadal jest udziałem milionów Amerykanów.



Jerzy Łukaszewicz z wizytą w Krakowie

- Problemy odnowy zabytków
- Spotkanie w Kombinacie HiL
- Dyskusja w Klubie „Kuźnica“

Wczoraj przebywał w Krakowie członek Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC, Jerzy Łukaszewicz. Gość w towarzystwie członków Sekretariatu KK PZPR oraz władz miasta, na czele z I sekretarzem KK PZPR, Krystynem Dąbrową, zwiedził kilka zabytków naszego miasta, interesując się przebiegiem i efektami prac przy odnowie Krakowa. J. Łukaszewicz obejrzał m. in. nową siedzibę Związku Literatów Polskich, kamieniczkę nr 6 przy ul. Kanoniczej, w której mieści się Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych oraz ośrodek „Cricot 2”. Następnie

w Domu Polonii odbyło się krótkie spotkanie z kierownictwem Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, podczas którego J. Łukaszewicz poinformowano o aktualnych pracach i problemach w działalności Komitetu.

W południe gość wraz z towarzyszącymi mu osobami zwiedził walcownicę w karooseryjnych i wielki piec nr 5 w Kombinacie HiL oraz spotkał się z aktywem partyjnym Huty im. Lenina. Podczas spotkania o problemach produkcyjnych Kombinatu mówił I sekretarz KF PZPR, Jan Bąbaś. W dyskusji głos zabrali m. in. także sekretarz KD PZPR w Nowej Hucie, Antoni Mroczka, sekretarz KZ PZPR w Pionie Głównego Mechanika, Jan Gierak, który przedstawił najpilniejsze do rozwiązania problemy w dziedzinie modernizacji, aby Kombinat mógł sprostać stawianym przed nim zadaniom produkcyjnym i zapewnić wielu tysiącom hutników lepsze warunki pracy. Omówiono także problemy socjalno-bytowe załogi. Sporo uwagi poświęcili mówcy sprawom świadomości społecznej pracowników, a szczególnie członków partii i pływającym stąd zadaniom dla wszystkich szczebli organizacji partyjnej.

Pod koniec spotkania głos zabrali Jerzy Łukaszewicz, stwierdzając m. in., że problemy Huty im. Lenina są stale w centrum uwagi władz politycznych i administracyjnych kraju. Podjęta już pierwsza decyzja, przyznająca przedsiębiorstwu budowlanym dodatkowo 280 mln złotych na rozpoczęcie prac remontowych w II półroczu br., pozwoli przystąpić do najpilniejszych zadań w Kombinacie. W przyszłym roku HiL otrzyma dalsze środki na modernizację.

Cena 1 zł

echo

KRAKOWA

ROK XXXIV PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 172 (10727)
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, wtorek 12 sierpnia 1980 r.

Jerzy Łukaszewicz w towarzystwie przedstawicieli władz naszego miasta, z Krystynem Dąbrową, zwiędza ul. Kanoniczą.
Fot. JADWIGA RUBIS

MINISTER spraw zagranicznych Austrii — W. Pahr oświadczył, że jego kraj wita z zadowoleniem każdą inicjatywę, zmierzającą do redukcji zbrojeń i dlatego uważa za godne, jak najważniejszego zadania się nimi ostatnie propozycje krajów socjalistycznych, przedstawione w toku rozmów wiedeńskich w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej.

WŁOCHY są zainteresowane kontynuowaniem procesu odprężenia, zapoczątkowanego w Helsinkach na Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie — głosi oświadczenie włoskiego MSZ i wiąże wielkie nadzieje z mającym się odbyć w jesieni br. w Madrycie spotkaniem uczestników KBWE.

Ze świata

PODPISANIE przed 10 laty układu moskiewskiego otworzyło nową kartę w stosunkach między ZSRR a RFN i odegrało ważną rolę w kształtowaniu polityki odprężenia w Europie — stwierdził deputowany do Rady Najwyższej ZSRR i Bundestagu RFN na spotkaniu, które odbyło się w Moskwie.

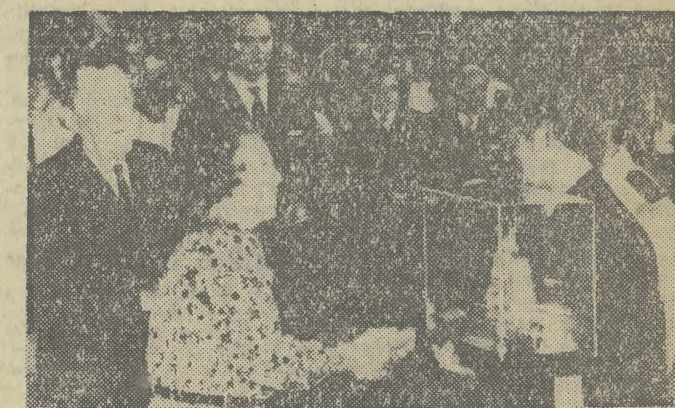
PARLAMENT irański zatwierdził kandydaturę b. ministra oświaty — Mohammada Ali Radżai na premiera kraju.

RZECZNIK MSZ Portugalii oświadczył, że jego rząd odrzucił decyzję parlamentu izraelskiego o proklamowaniu Jeruzolimy stolicą Izraela.

W OSTATNIM czasie wzdłuż północnej granicy Indii, odbywa się koncentracja wojsk chińskich i pakistańskich. Dó rejonu strategicznej szosy Karakorum przerzucane są liczne jednostki tych krajów.

Zniknęła platforma...

Wszelki ślad zaginął po platformie wiertniczej, usytuowanej na Zatoce Meksykańskiej. Obiekt, który za kilka dni miał wejść do eksploatacji, po przejściu huraganu „Allen” zniknął. Oddziały amerykańskiej straży granicznej podjęły poszukiwanie zaginionej platformy.



Polska fregata — „Dar Pomorza” — zwyciężyła w „Operacji Zagiel 80”. Oto moment wręczenia kapitanowi, Tadeuszowi Olechnowskiemu przez królową Holandii, głównej nagrody w tej największej na świecie imprezie dla wielkich żaglowców.

W Nowej Hucie odkryto starożytną osadę celtycką

Teren, na którym powstała Nowa Huta okazał się szczególnie bogaty w cenne wykopiska archeologiczne. Obecnie prowadzone są prace poszukiwawcze w rejonie osiedla Krzesławice (koło Dłubni), gdzie zaledwie 300 m od historycznego Dworku Matejki natrafiono na ślady dużej osady celtyckiej.

Jak poinformował nas dyrektor Oddziału Muzeum Archeologicznego dr Stanisław Burałyński, ta starożytna osada zbudowana została tutaj w okresie III—II wieku przed naszą erą, a więc co najmniej tysiąc lat przed powstaniem państwa polskiego. Odsłonięto już częściowo kilka chat osadzonych na konstrukcji słupowej oraz odnaleziono skorupy glinianych naczyń ozdobnie malowanych. Celtyowie przejęli tę sztukę od Greków. W kulturze materialnej dzieł ceramicznych celtyckich należy do najdoskonalszej na terenach ówczesnej Europy.

W ciągu 30 lat badań archeologicznych w Nowej Hucie odnaleziono wiele cennych zabytków różnych kultur. Odkryta obecnie osada celtycka jest już drugą w tym rejonie. Na pierwszą natrafiono jeszcze podczas budowy Szpitala im. S. Żeromskiego w os. Na Skarpie. Bogate są również znaleziska z okresu kultury łuczyńskiej, przeworskiej i prapolskiej; formy odlewnicze, piece garncarskie, naczynia gliniane, narzędzia gospodarcze i ozdoby. Do najśliczniejszych ozdoby.

kręć należy tutaj skarb złożony z 1067 wyrobów ze srebra, w tym ok. 600 monet z różnych mennic europejskich, a wśród nich unikatowy pieniądz z czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego. (aż)



Kończą się tegoroczne wakacje, zbliża się termin rozpoczęcia nauki. Z różnych form wypoczynku skorzystało tego lata blisko 5,3 mln dzieci i młodzieży. Uczniowie szkół podstawowych liczą już dni do rozpoczęcia roku szkolnego, które odbędą się 20 bm.; ich starsi koledzy ze szkół ponadpodstawowych będą wypoczywali do 1 września. Dla wszystkich Zakłady Graficzne Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych w Łodzi przygotowały podręczniki, które na zdjęciu prezentuje pracownica tych zakładów. CAF — Zbraniecki

DLA STAREGO KRAKOWA

Wczoraj w Urzędzie Miasta Krakowa podpisane zostało porozumienie, na mocy którego Zarząd Samorząd Robotniczy Przedsiębiorstwa Przemysłu Spirytusowego „POLMOŚ” zobowiązały się do popularyzacji wśród załogi idei i dzieła odnowy zabytków naszego miasta, prowadzenia stałej akcji pozyskiwania i gromadzenia społecznej pomocy materialnej na ten cel i przekazania kwoty 5 mln zł na remonty i konserwację zespołów zabytkowych w rocznych ratach po 1 mln zł, poczynając od bieżącego roku. Dokument podpisali: dyrektor Zarządu Przedsiębiorstwa Przemysłu Spirytusowego „Polmos” w Warszawie, Czesław Gaj, dyrektor Krakowskich Zakładów Przemysłu Spirytusowego, Jan Szyda, sekretarz SKOZK, Stefan Markiewicz i wiceprezydent m. Krakowa, Jan Nowak. S. Markiewicz przekazał dyrektorowi J. Szydzie list dziękczynny, wystosowany przez przewodniczącego SKOZK, przewodniczącego Rady Państwa, Henryka Jabłońskiego za jego osobiste zaangażowanie i wkład w dzieło odnowy. (jb)

Letnie wojaże pomału kończą się

Krakowskie dworce w oblężeniu • W hotelach komplety gości • Z gastronomią i rozrywką — nie najlepiej

Już za niecałe dwa tygodnie skończą się wakacje dzieci ze szkół podstawowych, a 1 września powędruje zdobywać wiedzę młodzież szkół średnich. Letni

sezon turystyczny pomału ma się ku końcowi. W maju, czerwcu i lipcu mieliśmy nie najwspanialszą pogodę, która wielu nawet najbardziej odważnych zmusiła do rezygnacji z wyjazdów. Ruch był globalnie nieznacznie mniejszy niż w ostatnich latach.

Tegoroczny sezon — choć nie rekordowy — z pewnością nie należy do najgorszych. Zwłaszcza jeśli popatrzymy na sytuację panującą na dworcach i w pojazdach najważniejszych krajowych przewoźników: PKP i PKS. Tłok, ścisk i zdenerwowanie towarzyszą nieodłącznie wszystkim osobom podróżującym po naszym kraju, szczególnie, jeśli chcą wyjechać nad morze lub w góry. Wszystkie miejsca sypialne, kuszki i siedzące numerowane są sprzedawane w ciągu zaledwie kilku godzin już na dwa miesiące przed planowanym wyjazdem. Kto przegapi ten termin praktycznie nie ma szans na to, by później zdobyć takie bilety. Podobnie z kilkutygodniowym wy-

przedzeniem sprzedawane są bilety autobusowe na liniach dalekobieżnych, z Krakowa np. do Zakopanego, Bukowiny Tatrzańskiej, Muszyny i Krynicy.

Na Dworcu Głównym PKP w Krakowie tłok niesamowity. Przekasami biletozami (a nie wszystkimi są cynnel) straszne kolejki, podobnie zresztą jak do przechowalni bagażu. Zawodzi informacja, zarówno wizualna, jak i akustyczna, wobec czego podróżni nie zawsze wiedzą, w którym miejscu stanąć na peronie, by po przyjeździe pociągu mieć jak najbliżej do właściwego. (Dokończenie na str. 2)

UTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie w zasięgu klina wyżowego. Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Rano zamglenia, miejscami mgły. W ciągu dnia słabe opady deszczu. Wiatr zach. i pld.-zach. 3-6 m na sek. Temp. maks. 3-6 m 22-24, nocą 14-11 st. C. (w)

Takim to dobrze oglądać szczegółowo Rynek...
Fot. JADWIGA RUBIS

UFO w Hiszpanii

MADRYT

Nad hiszpańską prowincję Cáceres pojawił się nie zidentyfikowany obiekt latający, który obserwowali tysiące ludzi. Zjawisko przypominało niezwykle jasno świecącą kulę. W pewnym momencie oddzieliło się od niej coś w rodzaju świecącego równieć odprysku. W jakiś czas potem obydwa obiekty rozplynęły się w przestrzeni, oddalając się z zawrotną prędkością.

Lato z filmem

Kino „Warszawa”

zaprasza od dzisiaj 12 sierpnia

na projekcję archiwalnego filmu produkcji polskiej pt. „ZNACHOR”

W roli głównej KAZIMIERZ JUNOSZA-STĘPOWSKI.

Seanse o godz. 16 i 18.

Ponad 20 tys. mieszkańców stolicy Japonii spędziło pierwszą w tym roku upalną niedzielę na gigantycznym basenie na przedmieściu Tokio. CAF — Unifax



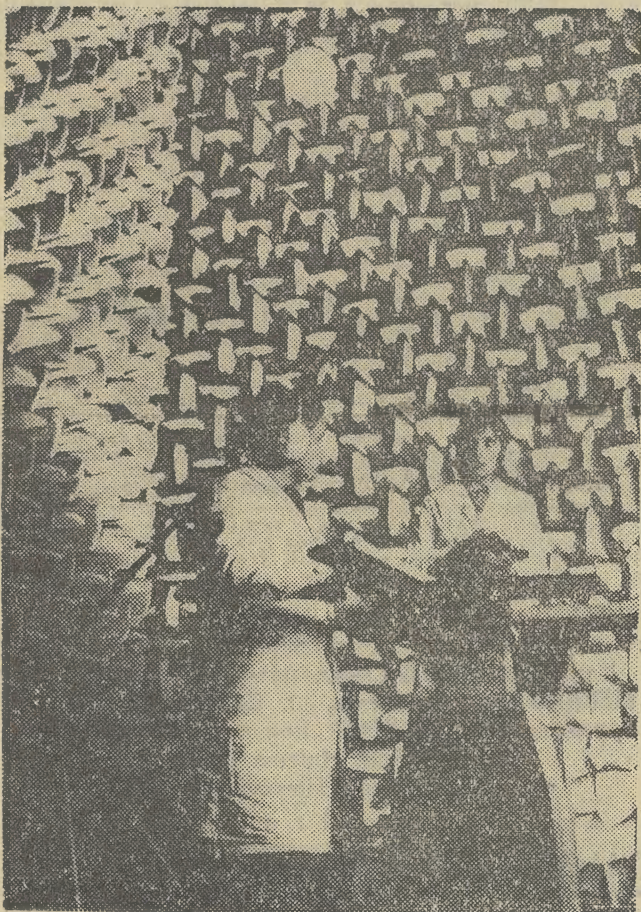
Swiatowa medycyna czyni zaskakujące postępy. Postęp wkracza także w dziedzinę leczenia zębów, tego utrapienia wszystkich bez wyjątku ludzi. Wszystko wskazuje na to, że psujące się zęby i ich nieznośny ból w niedługim czasie będą sprawą koszmarnie przeszłości. Nadzieja tkwi w tak zwanych śródkostnych wszczepach zębnych, czyli po prostu wszczepianiu sztucznych zębów, wykonanych ze specjalnych tworzyw, posiadających zdolność wrastania w istniejącą strukturę zębów. Takie zabiegi to obecnie ostatni

Sztuczne prawie jak prawdziwe

krzyk medycznej mody w USA i innych krajach zachodnich.

U nas w Polsce także z powodzeniem przeprowadza się je, szczególnie w Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie. Na przeszkodzie stoi brak odpowiedniego tworzywa, które za dewizy trzeba sprowadzać z zagranicy.

Być może sytuacja ulegnie niedługo zmianie na lepsze. PAM podjęła w tej dziedzinie współpracę z Zakładami Azotowymi w Tarnowie, które produkują sporo tworzyw używanych już wcześniej, tak jak folia poliamidowa czy tarnoform w medycynie. Wstępne rozmowy zakończyły się pozytywnie.



Tak wygląda wewnątrz największa w Polsce komora cizy. Tutaj maszyny mogą sobie „ryczeć” do woli i nie na zewnątrz nie słychać. Fot. JANUSZ LEŚNIAK

Zanim ogłuchniemy

Czy nie za cicho wokół „głośnego” problemu

Jesteśmy w największej polskiej komorze... cizy. Jeśli zamknąć szczelnie masywne wrota i stanąć w bezruchu natychmiast ogarnia nas wszechpotężna cisza absolutna. Ale jak ostrzeżenie doc. Jan Adamczyk — kierownik Środkowiskowego Laboratorium Drgan i Szumów działającego przy Instytucie Mechaniki i Wibroakustyki AGH, w takiej cizy normalny człowiek może wytrzymać najwyżej 16 minut. Później zaczyna się dziać z nim różne dziwne rzeczy... Teraz drzwi od komory stoją otworem, a ekipa techniczna montuje kolejne urządzenie, które właśnie zostanie przebadane na okoliczność „produkcji hałasu” więc o cizy raczej nie ma mowy. Mimo to już po chwili odczuwam, że głos doc. Adamczyka ginie gdzieś w wielkich klinach, a mnie szumi w uszach jakymś znajdował się na pokładzie wielkiego naddźwiękowego samolotu.

Czym prędzej uciekamy do następnej komory... maksymalnego echa. Opisać ją można tak:

Powoli, niepewnie i raczej nieufnie stąkam po stalowej kratownicy. Poде mną, nade mną, przede mną i w ogóle naokoło przedziwna przestrzenna kompozycja. Misternie ułożona ze 120-centymetrowych klinów wykonanych z mineralnej wełny pokrytych płóciennymi pokrowcami. Wszystko to razem umieszczone w ważywym 580 ton żelbetonowym pudle spoczywającym na 180 sprężynach.

186 metrów sześć. objętości ograniczonych sześcioma niezwykłej gładkości ścianami, z których ani jedna nie jest do siebie równoległa. Grube, masywne ściany spoczywają na fundamencie wykonanym z cementu marki 550, który od właściwej komory oddziela solidna izolacja z gumy i korka. Każdy krok, najdrobniejszy szmer, powtarza po tysiącokrotne echo. Efekt wprost niesamowity... W każdym kącie (nie równym i nie prostym) potężna kolumna głośniowa, czyli mikrofon i kamera przemysłowej telewizji. Wszystkie te instalacje wyprawione na zewnątrz, połączone z syntezatorami, analizatorami, magnetofonami i minikomputerem. Zaraz posłuchamy sobie dźwięków o różnej częstotliwości. Usiłując wetknąć nos, a dokładniej uszy do wnętrza komory, ale przytrzymuje mnie doc. Adamczyk. Inżynierowie uśmiechają się. — Ale by redaktor wyleciał stamtąd jak z procy. Więc dźwięków słuchać będziemy tylko przez trochę uchylone wrota. Najpierw mrużąc oczy — to prawie intrygująco, później częstotliwość rośnie — też wysokość dźwięku, aż w końcu przechodzi w syk, którego po chwili już się nie słyszy, mimo iż generator dalej pracuje. To ultradźwięki poza możliwościami ludzkiego ucha.

Tyle zwiędzania dźwiękowego warsztatu, teraz przejdziemy do „głośnego” problemu hałasu. Prof. dr hab. inż. Zbigniew Engel dyrektor Instytutu Mechaniki i Wibroakustyki AGH mówi pełen oburzenia: Hałas musi być zwalczany na desce projektanta, gdy rodzi się maszyna. Nas najoczęściej wyzywa się wtedy, kiedy uginają się konstrukcje, kiedy Inspektor Pracy z powodu hałasu zamyka zakład, bo połowa załogi cierpi na głuchotę. Wtedy mówi się: Zróbcie coś, poradzicie, pomóżcie. A wcześniej instaluje się maszyny i urządzenia o dowolnym poziomie hałasu. Kiedy sprowadza się jakąś maszynę, sprawdza się dokładnie jej parametry technologiczne, ale nikt nie żąda atestów na poziom hałasu urządzeń.

Oczywiście są wypadki, kiedy hałasu nie da się wyeliminować, bo wiąże się on nieodłącznie z fizyką zjawiska, na któ-

rym opiera się proces technologiczny. Przy obecnym stanie wiedzy hałas musi towarzyszyć np. pile do przecinania metalu, kracie wstrząsowej do wybijania odlewów czy pracy pieców łukowych. Ale w co najmniej połowie przypadków dodatkowe decybele to efekt zwyczajnej beczności i niefrasobliwości. Profesor jednym tchem wymienia: poluzowane śruby, pozdejmowane osłony, powyłazane tłumiki, nieprzeprężanie cylindry remontowych.

Mamy właściwie dobre, może nawet i bardzo dobre przepisy antyhałasowe, liczące się w świecie teoretycznych opracowań dotyczące lokalizacji dróg, rozchodzenia się hałasu i in., mamy liczne patenty, a walka z hałasem w naszym wydaniu to trochę pojedynk Don Kichota z wiatrakami. Pełno tu partykularizmów, wzajemnie wykluczających się interesów, które można zawsze wytłumaczyć pieniędzmi czy jeszcze lepiej akcją oszczędzania.

W krajach, w których nikt nie ma zwyczaju bezinteresownego wydawania grosza prowadzi się badania nad właściwym klimatem akustycznym produkcyjnych hal. Nie chodzi już nawet o przestrzeganie dopuszczalnej dawki decybeli, a o wytworzenie specyficznego zabarwienia bodźców dźwiękowych docierających do ludzkich

uszu, przy których człowiek czuje się najlepiej, pracuje wydajniej i bezbrakowo. Bo to wszystko w ostatecznym rozrachunku opłaci się choćby w postaci zmniejszonej absencji czy ilości osób wysłanych na inwalidzkie renty z powodu głuchoty.

Doc. Adamczyk podraża na koniec przykład naszego „malucha”, który powinien już wycofany opuścić bramy FSM. Ale w Bielsku czy w Tychach nikt nie ma czasu zajmować się takimi pracochłonnymi drobiazgami — kiedy rynek wchłonie każdą ilość hałasujących pudełek na czterech kołach.

Tak czy owak wcześniej czy później za bary z hałasem musimy wziąć się wszyscy razem. Im szybciej tym lepiej.

JACEK BALCEWICZ

P.S. W tym roku po raz pierwszy mury AGH opuściła grupa 10 specjalistów z zakresu wibroakustyki.

Rzepakowy silnik

Przez 5 godzin pracował doświadczalny traktor zasilany mieszanką oleju rzepakowego i oleju napędowego, stosowanego normalnie do silników Diesla. Nie stwierdzono żadnych zakłóceń w funkcjonowaniu silnika. Eksperyment ten stanowił część zakończony już wstępnego etapu doświadczeń z różnymi mieszankami tych olejów; m. in. ustalono, że możliwe są rozmaite mieszanki, nie należy jednak przekraczać 50 proc. oleju rzepakowego. Nie precyzowano czy w przyszłości olej rzepakowy będzie mógł częściowo zastąpić olej napędowy.

Kiedy Kołobrzeg był... Wieliczką

Niewielu mieszkańców Polski wie, że w Kołobrzegu znajduje się jedyny w kraju miejski rezerwat florystyczny „Sólnisko”, który znajduje się nad rzeką Parsętą w pobliżu drogi, wiodącej do podkołobrzezkiej miejscowości Zieleniewo. Obejmuje on blisko 2 ha łąki z rzadką roślinnością pochodzenia tzw. słonoroślowego. Wpływ na obecność słonorośli mają słone źródła wód występujących licznie w Kołobrzegu i okolicach.

W czasach historycznych, a potem i w wiekach późniejszych,

źródła słonej wody decydowały o potęgze i bogactwie kołobrzezkiego grodu. Kto wie czy wojowie polscy po zdobyciu w XII i XIII wieku miasta nie cieszyli się bardziej z możliwości korzystania z soli niż z ryb, co przypisuje im zachowana do dziś pieśń o zdobyciu Kołobrzegu. Sól kołobrzezka, uzyskiwana ze źródeł, spławiana była rzeką Parsętą, a następnie Gwdą i Wartą do Poznania. Stamtąd przewożono ją na teren całej Polski. Wywożono ją również do krajów zachodniej Europy.

Już w X wieku na wyspie solnej istniały warzelnie soli, założone przez Słowian pomorskich. Początkowo należały one do miejscowego księcia, a następnie na skutek różnych intryg stały się własnością klasztorów i biskupa kamieńskiego. Słowiańscy solnicy byli ludźmi wolnymi, płacąc tylko na rzecz księcia daninę, przeważnie solą. Z chwilą gdy warzelnie jako źródła dochodów stały się własnością klasztorów, wolność solników została znacznie ograniczona.

Rozwój warzelnictwa zadecydował o lokalizacji nowego miasta, które z miejscowości o nazwie Budzistowo przeniesione zostało bliżej brzegu morskiego i warzelni. Nadal budowano nowe warzelnie, których w XV w. było już około 40. Już jednak sto lat później sól z Kołobrzegu była powoli wypierana przez sól naturalną, wydobywaną w kopalniach soli, m. in. w Wieliczce. Ostatecznie warzelnictwo soli w Kołobrzegu przestało istnieć w końcu XVIII w. Kiedy to Pomorze oderwane zostało od Polski. Do dziś pozostało tylko sólńisko, które stanowi rezerwat florystyczny. Istnieje także kilkanaście źródeł wody solankowej, wykorzystywanej do celów leczniczych przez miejscowe uzdrowisko oraz do produkcji wyśmienitej wody mineralnej „Perła Bałtyku” i „Jantar”.

ALEKSANDER GLUS

Poczytelnicy

Tylko z jednego

V. L. Mój zmarły mąż pobierał rentę inwalidzką, przysługującą mu z tytułu pracy w MO. Równocześnie mąż pracował na etacie w przedsiębiorstwie państwowym. W ZUS poinformowano mnie, że renta rodzinna dla syna, może być wypłacana tylko z jednego źródła, tzn. albo obliczona wg renty męża, albo jego zarobków, z tytułu pracy w przedsiębiorstwie. Syn otrzymuje rentę obliczoną wg renty, ja jednak uważam, że skoro mąż tyle lat pracował w państwowym zakładzie, syn i stamtąd ma prawo do jakiegoś świadczenia rentalnego...

Nie ma zbiegu rent rodzinnych, uprawniony może świadczenia pobierać tylko z jednego źródła, a Pani dokonała już wyboru z którego. (mar)

Ogradzać nie wolno

J. P. Czy w pracowniczych ogrodach działkowych dozwolone jest ogradzanie poszczególnych działek? Sąsiedź wzdłuż wspólnej granicy założył siatkę o wysokości 1,3 m, a tuż obok zasadził wysokie krzewy, które zaciemniają moją działkę...

Regulamin POD zabrania zarówno ogradzania poszczególnych działek od strony sąsiadów (za zgodą zarządu POD wolno ewentualnie ogrodzić stronę przylegającą do alejki), jak też sadzenia krzewów jagodowych w odległości mniejszej niż 1 m od granicy działki. Zakładanie żywopłotu z wysokich krzewów nieowocowych jest w ogóle niedozwolone. (hs)

Podstawa do odwołania

Józefa R. Przebywam na urlopie bezpłatnym (opieka nad dzieckiem), jestem w dość trudnych warunkach materialnych. Czy mogę w tym czasie podjąć zatrudnienie w innym zakładzie?

Niestety, nie. W myśl przepisów, podjęcie przez pracownika zatrudnienia w pełnym wymiarze czasu pracy, stanowi podstawę dla zakładu pracy do odwołania pracownika z urlopu bezpłatnego. (JP)

Wyróżniającym się uczniom

E. W. Czy powinienem otrzymać świadectwo z czerwonym paskiem, jeżeli miałam jedną ocenę dobrą, a wszystkie pozostałe bardzo dobre i zachowanie wzorowe?

Jak poinformowano nas w Kuratorium Oświaty i Wychowania zasady wyróżniania uczniów reguluje zarządzenie Ministra Oświaty i Wychowania z 15 II 1977 r. oraz załącznik w sprawie przyznawania świadectw i odznak uczniom. Świadectwo z czerwonym paskiem uzyskują uczniowie, których średnia ocen wynosi powyżej 4,5, mają wysoką ocenę za pracę społeczną w organizacjach działających w szkole (zwłaszcza w ZHP) i uzyskali z zachowania ocenę wzorową lub wyróżniającą. Może więc, coś z tą pracą społeczną było nie tak? (ms)

Z 36 miesięcy

J. M. Jestem rencistą III grupy; mam zamiar okresowo zawiesić rentę i podjąć pracę na pełnym etacie, na okres 5 lat, aby uzyskać przeliczenie renty. Interesuje mnie, z jakiego okresu pracy bierze się pod uwagę zarobki? Z ostatnich 12 miesięcy?

Nie. Przy przeliczeniu renty, po przepracowaniu pełnych 5 lat, bierze się pod uwagę wynagrodzenie z 36 kolejnych miesięcy. Mogą to być 3 początkowe lata pracy, ew. lata końcowe, w zależności od wyboru pracownika. (mar)

Odswieżenie futra

K. K. Moje (prawdziwe) futro straciło swój naturalny połysk. Czy samemu można go odflekwiać?

Można samemu spróbować odflekwiać futro, ale trzeba podchodzić do tego bardzo ostrożnie, by go do reszty nie zniszczyć. Czyszczyć, myć olej rycynowy z odrobiną benzyny i tym rozwiązaniem skrapiamy szmatkę, którą przecieramy futro. (sz)

Kapiek dłoni

Z. G. Mam 18 lat i... od jakiegoś czasu stale spocone dłonie. Jest to dla mnie bardzo kłopotliwe. Czy można temu jakoś zaradzić?

Radziemy zastosować codzienną ranną kąpiel dłoni w bardzo ciepłym naparze szalwii z odrobiną octu. Jeśli to nie pomoże — wskazana byłaby wizyta u lekarza. (sz)

W bezdeszczowej krainie Bałkanturistu

(Korespondencja własna z Bułgarii)

WYBRZEŻE CZARNO-MORSKIE BUŁGARIJ jest dobre znane Polakom. Co roku odwiedza je kilkaset tysięcy naszych turystów i choć w tym roku Bułgarii nie spodziewają się rekordowego najazdu Lechitów, to i tak widać nas tam. To, że tak wielu Polaków decyduje się na pokonanie dużej w końcu odległości nie jest dziwne, bo wszelkie trudy (np. 38 godz. w pociągu) rekompensuje świetna, pewna pogoda. Gdy wyjeżdżałem z Warny w końcu lipca spadł właśnie niewielki deszcz, pierwszy od 6 tygodni.

A więc nie zmienia się w Bułgarii rzecz w sumie najważniejsza — pogoda. Nie można tego natomiast powiedzieć o innych czynnikach, których zsumowanie daje ostateczną ocenę urlopu.

Ubiegłoroczne i zimowe podwyżki są przez turystów szybko spóstrzegane, a szczególnie odczuwane są przez naszych turystów, którzy mają do dyspozycji ograniczoną ilość dewiz.

Kwater prywatnych jest na wybrzeżu mnóstwo i nie słysząc aby w lipcu były jakieś problemy z ich dostaniem. Wszystkie są w gestii wszechwładnego Bałkanturistu. Trochę to Polaków złości, tym bardziej, że ceny kwatier powiększone o narzut Bałkanturistu nie są już niskie. Ponieważ jednak zdążyli podrożyć poważnie campingi, nie mają turyści innego wyjścia jak np. płacić 7 lewa za pokój dwuosobowy I kategorii.

DOBRE SIE POWODZI w Bułgarii... Bałkanturistowi. Zarabia na gastronomii (większość lokali do niego należy) na noclegach, na wielu innych usługach turystycznych. By się oprzeć na przykładzie weźmy dobrze znaną miejscowość nadmorską — Drużbę. Poza tzw. centrum, a więc hotelem „Varna” klasy Lux (słynny, zbudowali Szwedzi) i kilkunastoma mniejszymi hotelami, uzdrowisko to składa się z kilkuset dach — nazywają je tu: wila — położonych na stoku opadającym ku morzu. Są to prywatne domki obliczone

na wynajem kwatery. Schludne, otoczone zielonymi ogródkami i małymi winnicami przyciągają faktycznie turystów. Państwo idzie właścicielom dach na rękę, bo przecież potrzebne są miejscy noclegowe. I mieszkańcy Warny budują za 7, 8 czasem 10 tys. lewa dach, a następnie przenoszą się do nich z dzieciarnią na 3—4 letnie miesiące. Zyski z turystów są tak duże, że nawet po odliczeniu około 30 procent dla Bałkanturistu, dochody z 6—7 sezonów spłacają domek. „Mojemu” gospodarzowi w Drużbie 8-pokojowy domek zamortyzował się nawet wcześniej.

Złością się Polacy nie tylko na to, że czerwony szampan podrożał z 2 na 4 lewa, podobnie zresztą jak inne alkohole i papierosy. W bardziej znanych miejscowościach całe wybrzeże jest ogrodzone, a kasjerki pobierają opłaty bynajmniej nie na zasadzie co łaska. W Drużbie wejście na plażę 4-osobowej rodziny kosztuje 1,6 lewa, co pomnożone przez 20-dniowy pobyt daje...

WSZYSTKO KOSZTUJE. Gospodarze chcą przecież, aby jak najszybciej turyści zwrócili wydatki poniesione na budowę wspaniałej drogi z Warny do Albeny, dwupasmowej z przejazdami podziemnymi co kilometr, codziennie podlewanych i strzyżonych trawniczkami.

Daleki jestem od robenia reklamy biurom turystycznym, ale lojalnie uprzedzam, że pobyt w Bułgarii tylko za wymianę i bez wykupienia świadczeń w polskich biurach turystycznych jest wprawdzie możliwy, bo wielu rodaków tak wyjeżdża, nie zrażając się przedsezonowymi ostrzeżeniami prasy centralnej, niemniej zmusza do skromniejszego życia. Dzisiejsza Bułgaria nie jest Bułgarią połowy lat 70. Dziś wypoczynek jest tam droższy. Na pocieszenie — słoneczko tam tak jak dawniej, co stwierdzam bez złośliwości i bez jakiegokolwiek porównań z krajowym lipcem.

Przed nowym rokiem szkolnym

Na terenie miasta i gminy Myślenice remontami bieżącymi i kapitalnymi objęto 21 placówek oświatowo-wychowawczych. Ich sieć zwiększy się w nadchodzącym roku szkolnym o przedszkole w Borzęcu, drugi oddział przedszkola w Jaworniku i nowe oddziały przedszkolne w Jasienicy, Porębie, Zasani i Zawadzie.

Do końca 1 i 25 placówek wychowania przedszkolnego uczęszczać tutaj będzie w roku szkolnym 1980/81 aż 1400 dzieci. 14 szkół podstawowych 8-klasowych, 1 filialnych i Państwowy Zakład Wychowawczy ze szkołą specjalną dla dzieci opóźnionych w rozwoju umysłowym obejmują zasługę swojego działania. 4.080 dziewcząt i chłopców. Liczba uczniów szkół ponadpodstawowych, do których należy Zasadnicza Szkoła Rolnicza, Zespół Szkół Techniczno-Ekonomicznych, Zespół Szkół Medycznych i Liceum Ogólnokształcące wyniesie 2.850. Łącznie w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych miasta i gminy Myślenice uczyć się więc będzie w nadchodzącym roku szkolnym 5.530 dzieci i młodzieży pod nadzorem 520 nauczycieli, z których 240 posiada wykształcenie magisterskie, lub wyższe zawodowe. 500 uczniów korzystać będzie z 3 świetlic z dożywianiem a 620 z 4 internatów.

Do ich dyspozycji stoi także Miejska Poradnia Wychowawczo-Zawodowa i Szkolny Ośrodek Sportowy.



Coraz więcej krakowskich kamienic ma odnowione elewacje.

Fot. Jadwiga Rubiś

W Śródmieściu — domy w nowych szatach

W przyjętym dla Śródmieścia planie estetyzacji dzielnic pozycja szczególnie interesująca stanowią elewacje. Zatrzymamy więc do wspomnianego planu, sprawdzimy, czego w najbliższym okresie możemy się spodziewać.

W roku 1980, zgodnie z planem, „nowe szaty przywdzieje” 159 obiektów. Wykonawcą będzie krakowskie rzemiosło. Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej i administracja domów.

Kolorystyka dla całych ciągów, jak również technologia konsultowana jest z wieloma jednostkami jak np. Biurem Rozwoju Miasta Krakowa, Głównym Plastykiem, Konserwatorem Miejskim, Architektem Dzielnicowym. Tak więc, fa-

chowców wielu, a chodzi im o to, aby nowe elewacje współgrały z otoczeniem, cieszyły oko, i aby trwałość ich była jak najdłuższa.

Niebawem wypiekną takie ulice jak: Westerplatte, Waryńskiego, Basztowa, 1 Maja. Rozpoczęto już prace przy dużych obiektach mających istotny wpływ na otoczenie — budynek Poczty Głównej, Kramy Dominikańskie, budynki Urzędu Miasta przy pl. Wiosny Ludów i Basztowej.

Wykonano już elewacje następujących budynków: Grodzka 31, 40, 21, 33, 35, Mikołajska 20, 22, 24, 26, 28, 30, Sienna 4, 6, Poselska 15, 19, w toku 20, 26, 28, Stolarska 11/13, św. Jana 5.

W najbliższej przyszłości: kościół oo. Pijarów, św. Marka 6, Poselska 17, Wiślna 4, 6, 10, Stolarska 8/10, Gołębia 4, 6, 8, Składowa 2, 4, 6, 8, Grodzka 7, 64.

Jeżeli realizacja budynków państwowych przebiega w zasadzie prawidłowo to niestety pojawiają się spore zahamowania przy obiektach będących pod ad-

ministracją prywatną. Najczęstszym powodem jest brak środków oraz niedobór wykonawców, dlatego też należy się obawiać, że sektor prywatny nie będzie w stanie wykonać swoich zadań w całości. (bog)

Oczekiwanie... jak piotun

5 lat temu, gdy odwiedziliśmy Krakowskie Zakłady Przemysłu Zielarskiego „Herbapol”, mówiono nam o szansie powstania w naszym mieście nowego sklepu zielarskiego. W tej sprawie podjęta została nawet uchwała władz miejskich. Dodajmy dla przypomnienia, że Kraków posiada do tej pory tylko 2 tego rodzaju sklepy: przy ul. Szewskiej 23 i na os. Zgody 4 w Nowej Hucie, natomiast na Śląsku jest już ich kilkanaście.

Wspomniana uchwała warunkowała realizację od uzyskania odpowiedniego lokalu po remoncie. Czyżby więc taka okazja nie nadarzyła się od 1975 r.? (aż)

Wakacyjne lektury

Co ludzie kupują do czytania, a co pytają, czego poszukują w okresie wakacji?

Z tymi pytaniami zwróciłem się do kierowników kilku krakowskich księgarni. Ich odpowiedzi były bardzo do siebie zbliżone. Przede wszystkim „idą” książki „lekkie” np. kryminały, sporo jest pytań o bajki dla dzieci — powiedziała pani Barbara Ptasnik w księgarni przy ul. Bohaterów Stalingradu 6. Brakuje nam przewodników, map, wydawnictw albumowych, słowników — martwiła się pani Janina Lepierczyk w placówce przy Rynku Gł. 34. W zasadzie każda „dobra” książka szybko znika — stwierdził pan Jan Krzywda kierownik „Pegaza” przy ul. 1 Maja.

Turyści zagraniczni pytają najczęściej o wydawnictwa al-

bumowe o grafice, sztuce i plakacie polskim. Największy kłopot sprawia księgarzom reklama telewizyjna i prasowa. Ludzie szukają pozycji już reklamowanych, choć tych nie ma niestety jeszcze w sklepach. Tak jest np. z bestsellerem sezonu „Pogoda dla bogaczy”.

Na koniec naszej rozmowy pan Jan Krzywda powiedział: „Szkoda, że wydaje się dużo książek niepotrzebnych, które leżą na półkach, kosztem innych, tych poszukiwanych”. (jk)

Teatr Słowackiego już po urlopie

„Policjantami” Mroźka na scenie „Miniatura” wznawia dziś swą powakacyjną działalność Teatr im. J. Słowackiego. Od jutra zaś na dużej scenie widowisko dla dzieci Jana Brzechwy pt. „Niezwykłe przygody pana Kleksa”.

W sierpniowym repertuarze jest też dramat Żurka „Sto rak, sto sztyletów” laureat nagrody im. Konrada Swinarskiego za reżyserię dla Jerzego Krasowskiego, oraz „Fantazy” Słowackiego.

Miłośnikom Mroźka przypomniamy, że „Policjanci” grani będą tylko w sierpniu. (es)

notatnik krakowski

DZIŚ O GODZINIE:

* 19 — DDK Krowodrza, ul. Papiernicza 2 — Kawiarnia Muzyczna: — Wiele muzyki rockowej — Jimi Hendrix.

JUTRO O GODZINIE:

* 19 — Klub MPiK, Mały Rynek 4 — projekcja filmów kr. metraż. „St. Wyspiański”, „Legendy mówią prawdę” (F. Malczewski), „Grupa Krakowska”, „Z. Promaszkowski”, „J. Mehoffer”.

Co-Gdzie-Kiedy?

(Dokończenie ze str. 6)

Apteki

Rynek Gł. 42 (tlen), Waryńskiego 24, Długa 65, Kazimierza Wielkiego 117, Rynek Podgórski 9, Piłsudskiego 94 (tlen), N. Huta, Centrum C bl. 6 (tlen), N. Huta, Centrum A bl. 3 (tlen).

Radio

PROGRAM I

18 Tu Jedyńka. 17.30 Radiokurier. 18 Tu Jedyńka. 18.20 Komunikaty. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert zyczeń. 18.45 Kiermasz polskiej pios. 18.49 Rodzinne muzykowanie. 20.05 Wieczór w Studio Gama. 21.05 Kronika sport. 21.25 Kom. Tot. Sport. 21.28 Tydzień muzyczny w kraju. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Olsztyn na muz. antenie. 23 Wita Was Polska.

PROGRAM II

15.40 Żurawie przyleciały wcześniej — fragm. pow. Zingiza Ajmatowa. 17 Operetka, jej twórcy i wykonawcy. 17.20 „Dolce far niente czyli pochwała lenistwa” mag. 18 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 18.25 Plebiscyt Studia Gama. 18.30 Echo dnia. 18.40 Krajobrazy. 19 Koncert z nagrań Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PR i TV. 19.40 Informacje, Rady, Propozycje. 19.55 Katalog wydawniczy. 20 Redakcyjne Forum. 20.20 Płyty stare i nowe — aud. 21.40 Nowe nagrania radiowe. 22 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 22.40 Polska muzyka współczesna. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muz. na dobranoc. 24 Koniec programu i hymn.

PROGRAM III

17.05 Muz. pocztą UKF. 17.40 Bielszy odzien bluesa. 18.10 Politi. dla wszystkich. 18.30 Czas relaksu. 19 Posiłek wart... 19.15 Wojciech Karolak i smyczki. 19.55 Opera tyg. 19.50 Wielki na stepie — 1 odc. pow. J. Krzysztonia. 20 Antologia pios. franc. 20.30 Teatrzyk Zielone Oko — Chodźmy się wykąpać — słuch. wg opow. Donalda Olsons. 20.57 Stan Getz i smyczki. 21.30 Sładami jazz. legend. 22.08 Gwiazda siedmiu wieków. 22.15 Fonoteka XX wieku. 23 Drugie narodziny wiersza. 23.05 W tonacji Trójki. 24 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

15.05 W naszym osiedlu — aud. 16.25 Rozmowy o sprawach religijnych — aud. 16.45 Nasz punkt widzenia. 17 Prezentacje przedrukami — aud. (KR). 17.20 Jan Klepura — solista tygodnia (KR). 17.40 Wtorkowy Relaks Stereof. (KR). 18.15 Radioparagraf — aud. (KR). 18.24 Pogoda (KR). 18.25 Rozmawiamy o języku — aud. 19.15 Lek. jez. ang. 19.30. Studio Stereo zaprasza. 21.20 Współczesna muzyka węgierska (Stereo). 21.20 W. A. Mozart — 35 symfonia D-dur „Hafnerowska”. 22.15 Twórcy pięknego słowa — aud. 22.45 Gra Wanda Witosławska. 23 Koniec programu i hymn.

Wystawa wydawnictw artystycznych NRD

W Ośrodku Kultury i Informacji NRD przy ul. Stolarskiej w Krakowie otwarta została wystawa albumów i reprodukcji artystycznych wydawnictw VEB

Ulica Dworcowa — wstyd dla Podgórze

O tej uliczce pisaliśmy w „Echu” wielokrotnie. Nazywa się ona Dworcowa i łączy w Podgórzu stację kolejową Kraków-Płaszów z ul. Wielicką. W sumie zaledwie kilkaset metrów.

Codziennie drogą tą przechodzą tysiące pasażerów, osoby przyjeżdżające lub odjeżdżające z Krakowa, w tym mnóstwo ludzi dojeżdżających do krakowskich zakładów pracy. Tymczasem ul. Dworcowa prezentuje się od wielu lat fatalnie. Nierówna, wyboista jezdnia, zniszczone krawężniki, popękane i nierówne płyty chodnikowe — oto stan dzisiejszy, którym jakoś nikt się nie przejmuje. Jeśli do tego dodać niesprawne oświetlenie owego szlaku, obraz z pewnością nie będzie budujący.

Próbaliśmy zainteresować stanem ulicy kompetentne instytucje. Niestety, od 2 lat trwa tylko między naszą redakcją a nimi jałowa „dyskusja”, polegająca na prowadzeniu korespondencji. Np.: Dzielnicowy Zakład Drogowy „Podgórze” nie naprawia nawierzchni, gdyż ulica ma ulicę przebudować, o czym poinformowano „Echo” blisko dwa lata temu. O przeprowadzeniu chociażby doraźnego remontu nie pomyślano. Podobnie Zakład Energetyczny, mimo naszych licznych monitów, nie wymienił tutejszego oświetlenia, ani też nie dba o to, by istniejące latarnie świeciły. (ja)

150-tysięczny specjalistyczny aparat telefoniczny

Krakowskie Zakłady Teleelektroniczne „Telkom-Telos” opuścił wczoraj 150-tysięczny aparat telefoniczny, przeznaczony dla przemysłu okrętowego. Zakłady, jako jedyne w Polsce, od 15 lat produkują specjalistyczne aparaty różnego przeznaczenia.

E.A. Seemann Buch-und Kunst z Lipska. Z tej okazji przybył do naszego miasta dyrektor tego wydawnictwa Gerhard Keil, który przedstawił na konferencji prasowej działalność i aktualną tematykę wydawniczą. Wydawnictwo powstało w 1858 roku i obejmuje szereg dziedzin związanych z historią sztuki, jak literatura sztuk plastycznych, monografie artystów, encyklopedie sztuki itp. Dotychczas ponad 80 dzieł uznanych jako najpiękniejsze w świecie objętych zostało katalogiem UNESCO. Od ponad 20 lat współpracuje ono z polskimi wydawnictwami.

Wystawa połączona jest ze sprzedażą prezentowanych wydawnictw i reprodukcji, która odbywać się będzie codziennie w godz. 9—16. (aż)

Dziękujemy

...za letnie pozdrowienia z wakacji uczestnikom harcerskiego obozu w Rzekach członkom szczeblu „Bór”.

Jakość jakości

„Znak jakości kl. I oznacza wyrób o wysokim światowym poziomie jakości. Znak jakości kl. Q oznacza wyrób o najwyższym światowym poziomie jakości”. To wcale nie cytaty z ustawy o poziomie jakości produkowanych wyrobów. To tylko treść karteluszka dołączonego do długopisów ZENITH-7 produkowanych przez Częstochowskie Zakłady Materiałów Biurowych, a oznaczonego zaledwie jedynką.

Nie ulega wątpliwości, że cała rodzina „ZENITHOW” to najlepsze krajowe długopisy, ale do światowego poziomu wykonania to jeszcze im daleko. Sam długopis jakoś się broni, ale wkłady tzw. systemu Parkera również produkowane w Częstochowie i również oznaczone jedynką... Piszą jak chcą, a co najgorsze wszystkie już po krótkotrwałym użytkowaniu „kicha-ją tuszem”.

Skąd więc ów znak? (jb)

rozmowy przy herbacie

W SAMO POŁUDNIE NA LOTNISKU

Na lotnisku Krakowskiego Aeroklubu w Pobiedzicach trwa właśnie kurs szybowcowy dla uczniów szkół średnich zorganizowany przez Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Aeroklub. Na zielonej murawie lotniska kolejka „Bocianów”, jak mawiają szybowcy, robi się właśnie pogoda. Za chwilę i ja polecę w przestworza, więc póki co, na ziemi wypytuję Zbyszka Kanię — ucznia II klasy Technikum Samochodowego w Krakowie, który wczoraj wyleciał w swój pierwszy samodzielny lot — o to, jak to jest z tym lataniem tak naprawdę.

— Co się czuje jak się pierwszy raz leci?

— Ja byłem szczęśliwy, właściwie byłem taki rozprężony, wszystko przecież umiałem, niczego się nie bałem...

— A lądowania w pszenicy, kapuście czy kartoflach?

— To prawie niemożliwe, w tym roku u nas jeszcze takiego przypadku nie było. Samolot „wyczepia” tak aby można było wrócić na lotnisko. Uczymy się opanowy-

wać bezkolizyjnie trudne sytuacje — wyjście z korkociągów czy lądowanie po niskim „wyczepieniu”.

— A kiedy wiadomo, że trzeba się wyczepić?

— Pilot macha skrzydłami, albo lotkami i wtedy szarpie się taką zófitą dźwignię, która jest po lewej stronie w kabinie szybowca...

— Nie bąłeś się nigdy, że będzie jakiś wypadek?

— W powietrzu jest o wiele mniej wypadków niż na

drogach, a poza tym uprawiania do pilotowania zdobywa się znacznie dłużej i trudniej niż prawo jazdy. Nie ma też skrzyżowań i drzew.

— Czy wasze dziewczyny (w grupie zauważyłem trzy) też latają, czy tylko zajmują się prowadzeniem buchalterii?

— Oczywiście latają. Nawet szybciej „wyleciały” niż koledzy i ja.

— Meska duma została chyba urażona...

— Trochę tak, ale im chyba odrobinę pomagali instruktorzy. Zresztą tutaj wszyscy razem się cieszą jak komuś dobrze wyjdzie lot.

— Czy jako szybowiec jesteś przesądny?

— Odrobinę. Staram się wszystko robić co do mnie

należy, żebym później nie musiał tłumaczyć sobie jakiegoś niepowodzenia tym, że właśnie tamtej rzeczy nie zrobiłem.

— Czy są lotnicze antytalenty?

— Na początku szło mi trochę ciężko, ale po trzydziestu lotach wyleciałem już sam. Latać to chyba może nauczyć się każdy!

— To pierwszy etap już za Tobą, teraz pewno będziesz chciał latać coraz wyżej i coraz dalej?

— Chciałbym latać przez te cztery lata, które będę w Technikum. A potem zobaczę, ja mam teraz dopiero 16 lat.

— W takim razie życzę spełnienia planów...

Rozmawiał: JACEK BALCEWICZ



W krakowskim zoo przyszedł na świat żubr, wzbogacając stan tych rzadkich w naszym kraju zwierząt. Trzeba bowiem wiedzieć, że w czasie I wojny światowej żubry zostały niemal zupełnie wytrzebione na naszych terenach. Poza Białowieżą, kilka osobników tego gatunku przebywało jeszcze w zwierzyńcu w Pszczynie na Śląsku. Dziś istnieje tutaj ośrodek hodowlany, z którego żubry rozprowadzane są do innych rezerwatów i ogrodów zoologicznych w kraju i za granicą. Obecnie ich liczba stale rośnie. A już wydawało się, że po tym królewskim zwierzu dawnych borów i kniei pozostanie nam tylko... „żubrówka”. (aż)

Fot. Jadwiga Rubiś

